

**Maciej Gorczyński**

Uniwersytet Wrocławski

**Kanon szkolny i akademicki****Graeca sunt, non leguntur**

Pojęcie kanonu i kanoniczności wywodzi się z listów św. Pawła, które zawierają szereg szczegółowych wyjaśnień i reguł dotyczących zachowania, interpretacji, moralności, przebiegu nabożeństw oraz rozumienia doktryny. Na początku IV wieku „greckie słowo *kanon*, oznaczające pierwotnie prosty pręt, a następnie pręt pomiarowy, wreszcie zaś regułę czy normę, zaczął przybierać znaczenie techniczne i oznaczać prawo uchwalone bądź przez synod, bądź sobór ekumeniczny, bądź przez poszczególnych biskupów”<sup>1</sup>.

Pojęcie kanonu jest dwojako powiązane historycznie ze średniowiecznym prawodawstwem i prawoznawstwem. Najpierw poprzez naczelną rolę prawa kanonicznego, które w systematyczny sposób miało wyjaśniać wszelkie *questiones* dotyczące moralnego postępowania. Po drugie – co stanowiło jedno z istotniejszych *questiones* szczegółowych – wyjaśniało, co należy i można czytać, a czego nie można. Księża zatem – o tę klasę wykształconą chodzi przede wszystkim – nie powinni czytać w ogóle pism pogańskich, natomiast pisma heretyckie mogą czytać, pod warunkiem że głównym powodem jest potrzeba zabezpieczenia się przed podobieństwem do treści wyrażanych przez heretyków. Natomiast „czytanie dla samej przyjemności – stwierdza Gracjan – zdaje się zakazane”<sup>2</sup>. Czytanie tekstów akceptowanych przynosi więc naukę o niebudzącym wątpliwości statusie. Przynosi też przyjemność, bo przecież średniowiecznym odbiorcom nie chodzi o indywidualne odczucie przyjemności w czasie lektury, ale o konieczną przyjemność i satysfakcję płynące z poznawania

---

<sup>1</sup> H.J. Berman, *Prawo i rewolucja. Kształtowanie się zachodniej tradycji prawnej*, przeł. S. Amsterdamski, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 1995, s. 249; zasadnicze informacje z historii pojęcia gromadzi również artykuł Henryka Markiewicza *O kanonach literatury* (z tomu: *Jeszcze dopowiedzenia*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2008). „Słowa *kanon* zaczęto używać również dla oznaczenia autentycznej, to jest kanonicznej listy ksiąg składających się na Pismo Święte oraz osób prawnie uznanych za święte, to jest kanonizowanych. Wreszcie, oznacza ono również kanoników – członków katedralnej kapituły uprawnionych przez miejscowego biskupa do duszpasterstwa” (Berman, loc. cit.).

<sup>2</sup> Berman nie lokalizuje dokładnie cytatu z *Concordia discordantium canonum* Gracjana z 1140 roku (Berman, *Prawo i rewolucja...*, s. 180).

prawdy. Teksty niekanoniczne opierają się na kłamstwie, a przyjemność ich poznawania może mieć wyłącznie zdrożny charakter.

W dzisiejszej świadomości potocznej kanon funkcjonuje albo w politycznej próżni albo jest wytwarzany przez rzeczywistość polityczną, czyli jest tworem arbitralnym oraz ideologicznym<sup>3</sup>. Wyjaśnienia odwołujące się do pierwszego lub drugiego aspektu są podobnie nieproduktywne, tzn. albo zakładają, że kanon jest efektem szkolnej inercji, albo że jest skutkiem politycznej arbitralności. W obu wypadkach łatwo o wniosek, że kanon nie powinien istnieć lub powinien być wymieniony na jakiś inny. Przedmiotowa dyskusja powinna raczej opierać się na założeniu mówiącym, iż w kanonie literackim reprezentowany jest większy zbiór dzieł, a kanon jest wyborem dostosowanym do rzeczywistych możliwości procesów edukacyjnych oraz wiedzy o przeszłości. Mniejszy zbiór to kanon szkolny, większy to kanon profesjonalny, kształtowany i wykorzystywany przez polonistykę akademicką<sup>4</sup>. Nie znaczy to, że między pierwszym a drugim szeregiem przejście jest nieproblematyczne, przeciwnie wszystkie kanoniczne kontrowersje tutaj mają swoje źródło<sup>5</sup>. Pytanie, czy strukturę kanonu można ująć teoretycznie, bez popadania w historyczne dyskusje i wątpliwości?

W prostym modelu można przyjąć, że kanon to zbiór rozmieszczonych w czasie i przestrzeni punktów. W ujęciu teoretycznym niewielkie – zwłaszcza dla kanonu akademickiego – znaczenie mają poszczególne książki wyznaczające te punkty, na pierwszym planie znajdują się reguły ich łączenia i wybierania.

### **Pierwsza reguła: historyczno-narodowa**

Według tej reguły kanonem nazywa się skrócone dzieje i uproszczoną mapę powstawania, ewolucji i trwania tożsamości narodowej. Poszczególne punkty kanonu reprezentują raczej wydarzenia z historii politycznej narodu niż efekty ewolucji estetycznej. Teksty są wtórnie literackie, pierwszorzędnie są zapisami i przekazywanymi narodowej świadomości lub pełnią funkcję informacyjną dla wydarzeń o charakterze politycznym. Pewną trudność klasyfikacyjną może stanowić literatura emigracyjna – jako niedopasowana do kryterium przestrzennego. Skutecznym rozwiązaniem jest zastosowanie kryterium językowego jako nadrzędnego wobec czasu i przestrzeni, ale trzeba powiedzieć, że w tej konstrukcji uzasadnienia poszczególnych przypadków mają charakter nieempiryczny, a co najmniej mętny. Emigracyjność jest zresztą pojęciem sensownym jedynie relatywnie, tzn.

<sup>3</sup> Na problem niejasnego autorstwa kanonu zwrócił uwagę Piotr Wilczek, *Kanon tradycji (uniwersalnej) a zadania narodowej historii literatury*, [w:] *Polonistyka w przebudowie. Literaturoznawstwo – wiedza o języku – wiedza o kulturze – edukacja*, t. II, red. M. Czermińska, S. Gajda, K. Kłosiński, A. Legeżyńska, A.Z. Makowiecki, R. Nycz, Universitas, Kraków 2005, s. 112.

<sup>4</sup> Barbara Kryda pisze po prostu o „małej historii literatury” (*Przemiany kanonu kulturowego*, [w:] *Relacje między kulturą wysoką i popularną w literaturze, języku i edukacji*, red. B. Myrdzik, M. Karwatowska, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin 2005, s. 218).

<sup>5</sup> Szerokie omówienie typowych i mniej oczywistych problemów z kanonem przynosi praca zbiorowa *Kanon i obrzeża*, red. I. Iwasiów, T. Czerska, Universitas, Kraków 2005.

w odniesieniu do innych kryteriów nacjonalistycznych, narodowych, etnicznych i państwowych, powstałych i obowiązujących w kulturach dziewiętnastego i dwudziestego wieku. Podobnie jak pojęcie obiegu emigracyjnego zakwestionowano po roku 1989, kiedy straciło treść empiryczną, tak kryteria narodowe i państwowe w szerokim sensie odchodzą do przeszłości. Do wyobrażenia jest dobrze uzasadniona konstrukcja, w której i *Rękopis znaleziony w Saragossie*, i *Lord Jim*, bez większych problemów stanowią szkolny kanon *per se*, a nie wyróżniony podzbiór (literatura emigracyjna, literatura światowa, itp.). Silnym czynnikiem zmiany jest też współczesne preferowanie indywidualności, a nie grupy, co osłabia wspólnototwórcze oddziaływanie kanonu<sup>6</sup>.

### Druga reguła: tożsamościowa

Reguła tożsamościowa jest podobna do ogólnych reguł klasycznej, opartej na retoryce, edukacji i łatwo wspiera oddziaływanie innych reguł, zwłaszcza nacjonalistycznej (o której mowa wyżej). Pojęcie człowieka wykształconego, ogólnie i wszechstronnie, pojawiło się w renesansie, a zdecydowaną historyczną formę zyskało w postaci dziewiętnastowiecznego mieszczanina i dyletanta (Pickwick, Bouvard, Pécuchet). W tradycji antycznej – ale i późniejszej, jak pokazuje autobiografia św. Augustyna – ta rola była dokładniej określona, sprofesjonalizowana: mówca polityczny, preceptor, retor, kaznodzieja..., z czego funkcja retoryczna jest najważniejsza i dla wszystkich wspólna. Opanowanie sztuki retoryki było – oprócz dobrego urodzenia – warunkiem *sine qua non* społecznego awansu, zdobycia stanowiska, pieniędzy i prestiżu. Kto opanował retorykę, stawał się moralnie i politycznie *vir bonus*<sup>7</sup>. Retor miał opanowaną metodę mówienia, wnioskowania, stylizowania i zapamiętywania wypowiedzi. Materiałem mowy, obok bieżących spraw politycznych, były magazyny (pamięciowe) toposów, które, prócz komunałów, zawierały również cytaty, streszczenia, przywołania, parafrazy dzieł literackich. *Loci communes* w przeciwieństwie do *loci propriae causae*<sup>8</sup> musiały być powszechnie znane, tak by skutecznie tworzyć retoryczne audytoryum i zyskiwać konsensus we wspólnocie komunikacyjnej. W *Protagorasie* Sokrates przywołuje z pamięci znane sobie i Protagorasowi fragmenty poetyckie jako właśnie wspólny punkt wyjścia do dalszej

<sup>6</sup> Interesująco pisze o tym Jerzy Kaniewski, stawiając jednocześnie tezę, iż „[p]aradoksalnie – ratunkiem dla kanonu mogą okazać się tendencje poststrukturalistyczne i nieklasyczne teorie interpretacji, eksponujące rolę podmiotu w poszukiwaniach sensów odczytywanych dzieł” (*Kanon a przestrzeń kulturowa ucznia*, [w:] J. Kaniewski, *Koncepcja egzaminu maturalnego a kształcenie polonistyczne. Konstrukcja tematów i kryteria oceniania prac pisemnych na tzw. nowej maturze*, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza, Poznań 2007, s. 306).

<sup>7</sup> Rzecz omawiana przez wiele podręczników retoryki; zob. np. J. Ziomek, *Retoryka opisowa*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław 1990.

<sup>8</sup> Toposy specjalne, reprezentujące określoną dyscyplinę, sprawę lub tekst; zob. M. Korolko, *Sztuka retoryki. Przewodnik encyklopedyczny*, Wiedza Powszechna, Warszawa 1990, s. 62.

dyskusji<sup>9</sup>. Niezależnie od późniejszej wymiany argumentów, obecność klasyki zyskuje uznanie Protagorasa, czyli spełnia swoją perswazyjną i komunikacyjną funkcję. Możliwość przywołania kanonu świadczy o tożsamości mówiącego, na którą składa się wykształcenie, rola zawodowa, subtelność smaku, dowcip. W tożsamościowej regule kanonu kompetencje intelektualne są tożsame z cnotami moralnymi – podobnie jak w etyce sokratejskiej. Materiał tożsamości jest określany przez epoki historyczne i konteksty edukacyjne; może go stanowić erudycyjna wiedza o tradycji lub obowiązkowa znajomość źródeł charakteru narodowego.

Reguła tożsamościowa urzeczywistnia się w komunikacji: kanon umożliwia i ułatwia celową konwersację lub przygodną grę towarzyską. W mocnej wersji nadaje empiryczną treść wyobrażeniu, że istnieją inni ludzie, którzy czytali to samo, co później funkcjonuje jako dowód na istnienie wspólnoty narodowej<sup>10</sup>. Słabą wersją reguły tożsamościowej jest psychologiczne przekonanie o pewnej kompletności i spójności duchowej człowieka, który przeczytał kanon; potocznie: człowiek czytany nie może być zły. Komunałowa hermeneutyka szkoły i dyskursu publicznego mówiąca, że trzeba znać literaturę, aby rozumieć świat, ludzi, siebie jest na poziomie akademickim zastępowana węższą i empirycznie sprawdzalną tezą, iż należy znać teksty kanoniczne, by rozumieć późniejsze teksty, niekoniecznie kanoniczne.

W konserwatywnym modelu edukacji opartym na ideach oświeceniowych cel kanonu jest zbieżny z celem wykształcenia w ogóle, którym jest zmiana natury ludzkiej. Większość nowożytnych teorii edukacji opiera się na przekonaniu, że natura człowieka jest nieracjonalna, zatem zła, i należy ją za pomocą kształcenia poddać kontroli rozumu. Ideały oświeceniowe w zbanalizowanej postaci realizują się pod postacią tzw. celów wychowawczych, które mają być realizowane na lekcjach języka polskiego.

Reguła tożsamościowa jest przedmiotem popularnej krytyki, niekiedy trafnej, ale niejednokrotnie przesadnej, ignorującej pozostałe przesłanki tworzenia i funkcjonowania kanonu. Najczęstsza postać oskarżenia koncentruje się na swobodzie, z jaką finansujący publiczną edukację określają typ pożądanej tożsamości – stosownie do bieżących i partykularnych potrzeb *vir bonus* może oznaczać obywatela, przysługęgo pracownika (urzędnika, jak w oświeceniu, lub inżyniera, jak w XXI wieku), podatnika, patriotę, ekologa itd.<sup>11</sup>

<sup>9</sup> Platon, *Protagoras*, przeł. wstępem i komentarzem opatrzył L. Regner, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 1995, 339b, s. 52–53.

<sup>10</sup> B. Anderson, *Wspólnoty wyobrażone. Rozważania o źródłach i rozprzestrzenianiu się nacjonalizmu*, przeł. S. Amsterdamski, Znak-Fundacja im. Stefana Batorego, Kraków-Warszawa 1997.

<sup>11</sup> O utylitarystycznym oświeceniowym modelu edukacji zob. H. Schnädelbach, *Filozofia w Niemczech 1831–1933*, przeł. K. Krzemieniowa, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 1992, s. 44–45. Kanon, a zarazem całe szkolnictwo oskarża się najczęściej o jakiś typ jednostronności, uprzywilejowanie rodzaju wiedzy lub umiejętności (zob. np. *Taka szkoła nie jest nam potrzebna*. Z prof. Ryszardem Kwaśnicą rozmawia Mateusz Tomalik, „Newsweek” 1.09.2015, <http://www.newsweek.pl/polska/co-trzeba-zmienic-w-polskiej-szkole-jak-reformowac-edukacje,artykuly,369693,1.html> [dostęp: 28.02.2018]), niemniej warto też pamiętać, że procesy edukacyjne są niemożliwe bez norm i autorytetów. W tym sensie instytucje edukacyjne – kanon jest jedną z nich – pozostają zawsze niedoskonałe.

### Trzecia reguła: teoretycznoliteracka

Dotyczy podziału materiału literackiego przez metaforyczne koncepcje, modele lub prawa formułowane w ramach teorii procesu literackiego. Jest to zasada jednocześnie najbardziej wpływowa i złożona, łącząca oddziaływanie czynnika konceptualnego, tradycję badań literackich oraz autorytety uczonych.

W konceptualnej sferze wyboru i organizacji kanonu elementem konstytutywnym jest akceptowalna definicja literatury. Kanon jest w niemałej mierze inercyjny, zatem poszczególne części będą spełniać różne, sprzeczne definicje literackości. Wydaje się, że kanon polski jest określony przez trzy literackie esencje. Pierwsza dotyczy tego, co rzeczywiste, prawdziwe, referencyjne i historyczne, a więc literatury, przy odczytaniu której fikcjonalność, wolność wyobraźni oraz autonomia sztuki mogą być wzięte w nawias, a dominantą tekstu jest funkcja poznawcza. Jak zauważył Janusz Sławiński, konwencja realizmu jest nie tylko ważną historycznie metodą tworzenia powieści, ale również podstawowym, pierwszym punktem odniesienia większości odbiorców potocznych: czymś w rodzaju fenomenologicznego nastawienia naturalnego<sup>12</sup>. Przez realizm i funkcje poznawcze uprzywilejowane i uzasadnione są epoki, prądy, konwencje, gatunki i utwory (pozytywizm, literatura wojenna, powieści społeczne, psychologiczne, historyczne, dzienniki, pamiętniki, bruliony, zapisy, wszelkiego rodzaju literatura paktu autobiograficznego oraz teksty kultury uczestnictwa).

Esencją drugą jest estetyczność, której najbardziej wyrazistą formą jest samostanna literackość formalistów i strukturalistów. Z założenia estetyczność dotyczy każdej sfery budowy utworu, ale najczęściej była odnoszona do warstwy językowej. Scjentyzm ujęcia strukturalistycznego dobrze w tym punkcie łączy się z tradycyjną szkołą filologiczną, dla której utwór był zabytkiem języka, materialnie utrwalonym etapem rozwoju języka artystycznego. Kryterium językowe współpracuje z wcześniejszym, tzn. pozwala na uzasadnienie obecności tekstów niefikcyjnych, zarazem jest poręczne w odniesieniu do epok dawniejszych, dla których pojęcie fikcjonalności jest nieistotne.

Jednocześnie esencja językowa wprowadza do kanonu inne epoki, nurty, style, literaturę eksperymentalną, autotematyczną, skupioną na wyobraźni, a nie świecie historycznym. Co należy odrębnie podkreślić: język zakotwicza w kanonie ogromne zasoby poezji nowoczesnej, nastawionej – jak wskazywał Hugo Friedrich – na językowo opracowany eksperyment, na ciemność i deformację<sup>13</sup>.

Esencją trzecią jest intertekstualność, o której Henryk Markiewicz powiedział, że nie jest całkiem jasne, czy należy ją uznawać za metodę badań literackich, czy raczej istotną własność literatury w ogóle. Zarówno w ujęciu metodologicznym jak i esencjalistycznym skutek dla kanonu jest podobny. Kanon uprzywilejowuje teksty, których trwanie w czasie jest empirycznie przedłużone za sprawą związków z innymi tekstami, przy czym dopuszczalne są tu układy różnego rodzaju: kontynuacja,

<sup>12</sup> J. Sławiński, *Semantyka wypowiedzi narracyjnej*, [w:] tegoż, *Dzieło, język, tradycja*, Universitas, Kraków 1998, s. 99.

<sup>13</sup> H. Friedrich, *Struktura nowoczesnej liryki: od połowy XIX do połowy XX wieku*, przeł. i wstępem opatrzyła E. Feliksiak, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1978.

stylizacja, parafraza, parodia, pastisz itd. Wiedza o tych związkach ma charakter erudycyjny i profesjonalny, na poziomie kanonu szkolnego wzajemne uwikłanie tekstów jest uproszczone. Poprzez intertekstualność teksty kanonu spełniają egzemplaryczną i wzorcową funkcję reprezentowania szerszych zbiorów tekstów czy całych epok. Jest kryterium mocnym, ponieważ jest świadectwem rzeczywistej recepcji, świadectwem, które nie wymaga przywołania ambiwalentnej postaci rzeczywistego czytelnika. Osobliwością intertekstualności jest przemieszczenie tej ambiwalencji na stronę autorytetu: wiedza o literackich związkach i źródłach opiera się na profesjonalnych umiejętnościach i erudycji poszczególnych badaczy.

Sławiński mówi też o pewnym bogactwie sensów potencjalnie zawartych w utworze, które powoduje, że kanoniczny utwór chętnie poddaje się nowym normom lektury i różnym szkołom interpretacyjnym<sup>14</sup>. Wydaje się, że chodzi tu również o intertekstualność, jakkolwiek w postaci uogólnionej: dzieło broni swego miejsca w kanonie, jeżeli zachowuje czytelność i „czytalność” w kontekście literatury najnowszej.

Esencjalnie rozumiana intertekstualność daje wyobrażenie historycznego porządkującego metatekstu, ale nie odpowiada wystarczająco na pytanie o kolejność dzieł kanonicznych, rytm – w znaczeniu określonego dystansu między utworami i przynależności epokowej. Właśnie w aspekcie procesu historycznego kanon szkolny i akademicki różnią się najgłębiej<sup>15</sup>. Kanon szkolny i akademicki to dwa różne teksty, wytwarzające różne interpretacje, czego nie powinno zacierać

<sup>14</sup> J. Sławiński, *Funkcje krytyki literackiej*, [w:] tegoż, *Dzieło...*, s. 171.

<sup>15</sup> Różnica między kanonem szkolnym i akademickim została formalnie opisana przez Basila Bernsteina. „Kontekst wtórny: odtwarzanie dyskursu.

Kontekst ten, wraz z jego różnymi poziomami, instytucjami, pozycjami i praktykami, odnosi się do selektywnego odtwarzania dyskursu edukacyjnego. Wyróżniamy tu cztery poziomy: trzeciego stopnia (*tertiary*), drugiego stopnia (*secondary*), pierwszego stopnia (*primary*) i przedszkolny. Na każdym z tych poziomów instytucje mogą mieć charakter do pewnego stopnia wyspecjalizowany. Poziomy te i ich wzajemne stosunki wraz z dowolnym stopniem specjalizacji instytucji nazwiemy wtórnym kontekstem wytwarzania dyskursu. Kontekst ten buduje strukturę pola odtwarzania. Tu możemy stawiać pytania odnoszące się do zasad klasyfikacji i kompozycji rządzących stosunkami w obrębie poziomów i między nimi, a także położeniem kodów i ich modalności. [...]

Między [...] podstawowymi kontekstami i polami przez nie strukturowanymi wyróżnimy trzeci, nadający strukturę polu bądź podzbiorowi pól, których pozycje, podmioty i praktyki związane są z ruchem tekstów i praktyk przebiegającym od pierwotnego kontekstu wytwarzania do wtórnego kontekstu odtwarzania dyskursu. Funkcją wymienionych składników tego pola i jego podzbiorów jest kierowanie obiegiem tekstów między kontekstem pierwotnym i wtórnym. W związku z tym nazwiemy je, wraz z podzbiorami strukturowanymi przez omawiany kontekst – polem rekontekstualizacyjnym. [...]

Kiedy jakiś tekst zostaje przyjęty przez przedstawicieli pola rekontekstualizacyjnego, podlega on zwykle przekształceniu, zanim dokona się jego przemieszczenie. Formą przekształcenia rządzi zasada dekontekstualizacyjna. Proces ten odnosi się do zmian w tekście, jako że tekst ten jest najpierw wyrwany ze swego miejsca, a następnie przemieszczany. W rezultacie przestaje on być tym samym tekstem, gdyż:

- 1) zmienia swe położenie wobec innych tekstów, praktyk i pozycji,
- 2) podlega modyfikacji poprzez selekcję, uproszczenie, kondensację i opracowanie,
- 3) zostaje na nowo umiejscowiony i poddany nowej optyce.

wspólne pochodzenie. Twierdzenie takie uzasadnia powtarzanie się tych samych lektur na różnych poziomach edukacji; oprócz wyjaśnień psychologicznych, mówiących o kompletnie innym odbiorze tekstu w różnym wieku, chodzi przede wszystkim o relacje (intertekstualne), w jakie lektura wchodzi w innym kanonie.

Kanon szkolny oczywiście zawiera się w akademickim, więc są to te same utwory, ale teoretyczna wiedza o procesie historycznym i narracji historycznej jako nadrzędna struktura wyjaśniająca jest w kanonie szkolnym nieobecna. Szkoła używa odmiany retoryki dziejowej, w której każdy tekst jest rewolucyjnie nowy wobec poprzedniego, ale jest to raczej skutek nieobecności procesów historycznych niż świadomie przyjętej teorii dzieła literackiego. Ograniczony wybór z kanonu akademickiego ignoruje teksty, które na wyższym poziomie są podstawą do stwierdzania podobieństw i mechanizmów ewolucyjnych. Periodyzacja jest ważną, ale nie główną zasadą wyjaśniającą oba kanony, jest raczej prostą regułą porządkującą, o czym świadczy zgoda na brak jednolitych kryteriów podziału na epoki. Okresy są wyłaniane zarówno idiogenetycznie, jak i allogenetycznie, daty reprezentują różne szeregi rzeczywistości, twory epigońskie i schyłkowe zajmują w syntezach niewiele miejsca, w przeciwieństwie do prekursorów – niekiedy równie marnej jakości artystycznej – i przyczyn wynikających z historii politycznej. Kanon jest interesująco odporny na teoretyczne koncepcje historiograficzne, które w założeniu powinny zdecydowanie zmieniać jego zawartość, oraz na podejście monometodyczne<sup>16</sup>. Jednakże ścisła konsekwencja w tworzeniu kanonu byłaby zapewne wrogiem funkcji kanonu. Kanon stworzony za pomocą wyłącznie metody genetycznej byłby niezrozumiały bez znajomości faktów historycznych, społecznych i psychologicznych, które stanowiłyby podstawę wyboru. Uzasadnieniem kanonu arcydzieł byłby tylko autorytet<sup>17</sup>. Kanon strukturalistyczny miałby problem z przedstawieniem idei czasu, który jednak w kanonie płynie i jest podstawową strukturą organizującą. Kanon narodowy, odwołujący się do tego, co rodzime, wrodzone, wolne od wpływów obcych musiałby zrezygnować z estetycznego kryterium wartościowania (lub podporządkować je narodowym). Kanon kulturowy, zarówno w wersji dziewiętnastowiecznej, jak i nowoczesnej, wciela w życie historię antykwaryczną, miałby zatem problem z kryteriami selekcji i hierarchizacji, przypuszczalnie byłby zbiorem zbyt dużym – nawet dla lektury akademickiej. Kanon wspólnoty pamięci jest łatwym przedmiotem manipulacji

---

Zasada dekontekstualizacyjna rządzi nowym umiejscowieniem tekstu pod względem ideologicznym w procesie jego przemieszczenia na jednym lub wielu poziomach pola odtwarzania. Wchodząc w to pole, tekst podlega dalszemu przekształceniu lub przemieszczaniu, ponieważ zaczyna oddziaływać w procesie pedagogicznym zachodzącym w ramach instytucji należącej do jednego z wyróżnionych poziomów” (B. Bernstein, *Odtwarzanie kultury*, przeł. i wstępem opatrzyli Z. Bokszański, A. Piotrowski, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1990, s. 200–202).

<sup>16</sup> Na odporność kanonu na warunki polityczne zwracała uwagę B. Kryda, *Przemiany kanonu...*, s. 219.

<sup>17</sup> Pojęcie arcydzieła nasuwa szereg kłopotów teoretycznych i historycznych, ale nawet jeśli przyjąć, że arcydziełem jest twór, który urzeczywistnia relatywnie dużo norm, jakości, kryteriów i ideałów, to zobaczenie tego wszystkiego jednocześnie pozostanie zadaniem autorytetu; por. E. Basara-Lipiec, *Arcydzieło. Teoria i rzeczywistość*, Instytut Kultury, Warszawa 1997, s. 8, 16 i nast.

i politycznego nadużycia: jest świadectwem istnienia wspólnoty w przeszłości, ale może służyć do określenia współczesnej przynależności od wspólnoty.

W sumie jest to problem metodologiczny: teoria (procesu literackiego) jest zawsze dana razem z materiałem empirycznym, który w praktyce jest czymś więcej niż egzemplifikacją – bywa uzasadnieniem teorii, która okazuje się zdumiewająco beużyteczna przy innym materiale. Kanon chętniej poddaje się zabiegom konstrukcyjnym metod umiarkowanych, o szerokim zasięgu przedmiotowym. Dobrze na przykład odpowiada ideom formalizmu rosyjskiego, który preferował opis zjawisk typowych, niekoniecznie jednak artystycznie drugorzędnych. Celem było przedstawienie zmienności literatury poprzez opis ewolucji wewnętrznej norm, gatunków i konwencji literackich. Praktyczną zaletą ujęcia formalistycznego było formułowanie reguł zmiany, reguł, które odwoływały się do konieczności upływu czasu, zmieniającej się świadomości estetycznej, starzejących się sposobów ekspresji artystycznej; wadą był potoczny i intuicyjny charakter tych reguł oraz metodycznie skomplikowana koncentracja na immanentnej historii literatury.

W praktyce syntetyzowania i kanonizowania immanentyzm przewyciężany był i jest przez koncepcję „wpływów i zależności”. Klarowne sformułowanie i rozwiązanie problemu zaproponował Juliusz Kleiner w pracy *Wartościach światowych literatury polskiej*<sup>18</sup>. Z wiarą w obiektywne istnienie uniwersalnych wartości humanistycznych powziętą z lektury neokantystów badeńskich i jednocześnie w obronie specyfiki literatury polskiej, Kleiner identyfikował w niej obszary zawierające idee wspólne dla literatury europejskiej<sup>19</sup>. Chodziło tu nie o empiryczne (tekstowe) wykładniki związków intertekstualnych, ale uczestnictwo w tym samym kanonie idei, wartości, prądów. Pomysł był – i jest – przekonujący, ponieważ badanie empirycznych związków intertekstualnych daje wyniki trywialne lub żadne. Problematyczną przesłanką tych badań jest oczywista różnica językowa: stąd raczej komparatystyka niż intertekstualność. Pomysł Kleinera rozwiązuje też problem danych empirycznych i robi to na dwa sposoby. Tradycyjnie, wskazując, że pisarze polscy korzystają z tych samych źródeł ideowych co europejscy, i nowocześnie, ponieważ testem kanoniczności staje się to, czy utwór daje się opisać za pomocą metody badań literackich opracowanej w dowolnym miejscu na świecie. W literaturoznawstwie polskim ostatnich trzydziestu lat jest to najczęściej wykorzystywany sposób weryfikacji.

Reguły teoretycznoliterackie stanowią poetykę immanentną kanonu i opisują go kompletnie, co jest o tyle problematyczne, że brakuje perspektywy teoretycznej, która ujawniłaby, co teoria literatury zostawiła poza kanonem. Przykładem niech będzie literatura sapiencjalna, jedno ze szczytowych osiągnięć kultury europejskiej, teksty Ignacego Loyoli (analizowane przecież przez Rolanda Barthesa), Tomasza à Kempis czy Baltasara Graciana oraz inne praktyczne przewodniki życia duchowego. Widać, że jest problem z ich funkcjami: estetyczne są trzeciorzędne, poznawcze są słabe, ponieważ niełatwo wskazać rzeczywistość, do której się odnoszą, skierowany na życie wewnętrzne dydaktyzm jest niewymierny, nie wchodzi też

<sup>18</sup> J. Kleiner, *Wartości światowe literatury polskiej*, [w:] *W kręgu historii i teorii literatury*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1981.

<sup>19</sup> Podobnymi założeniami kierował się Jerzy Ziomek, kiedy pisał *Epoki i formacje w literaturze polskiej* („Pamiętnik Literacki” 1977, z. 4).

w oczywisty sposób w obieg tekstów filozoficznych. Innym przykładem jest literatura podróżnicza i przygodowa, w opisach której dominuje krytyka tematyczna a czuje się niedosyt rozstrzygnięć gatunkowych. Czynnikiem decydującym może być brak ciągłości gatunkowej, obecnej np. w literaturoznawstwie niemieckim, w którym *itineraria* występują w kontekście klasycznego gatunku *Bildungsroman*. Brak ciągłości gatunkowej skutkuje trudnościami w osadzeniu powieści podróżniczej w polskim procesie literackim. Szerzej dotyczy to w ogóle literatury popularnej: o ile przykłady w ogóle się pojawiają, to tylko za sprawą długotrwałych relacji intertekstualnych.

Osobną kwestią jest kanon kanonów, czyli literatura dziecięca, która tworzy odrębny obieg, autonomiczny proces literacki i ostatecznie całkiem własny kanon. Kanon szkolny w pewnym stopniu spotyka się z kanonem dziecięcym, a o spotkaniu decyduje osobliwy czynnik, który nie pojawia się na innych stopniach kanonów: wiek czytelnika. Jednak kształtowanie kanonu zgodnie z przypuszczalnym stopniem dojrzałości czytelnika jest objawem paternalizmu instytucji pedagogicznych oraz tendencji do banalizacji psychologii ucznia, nie widać w tych zachowaniach ani wiedzy o psychologii rozwojowej, ani wiedzy o tekście. Twierdzi się zwykle, że poziom językowy oraz długość utworu powinny być dostosowane do możliwości czytającego – co byłoby sensowne, gdyby w ten sposób dochodziło do wyrównania kompetencji lekturowych w danej grupie i w całym procesie edukacyjnym. Ale ani praktyka dydaktyczna, ani badania czytelnictwa tego nie potwierdzają – różnice w kompetencjach dzieci powtarzają się w różnicach kompetencji dorosłych. Zasadę wieku należałoby porzucić lub rozciągnąć na cały proces edukacji, a nawet biograficzny, i zalecać po trzydziestym roku życia lekturę np. Bernanosa. Nie jest też oczywiste, że myśli Muminka tracącego poczucie czasu i przestrzeni w zamieci śnieżnej są płaskie wobec przepaści metafizycznych, w które wpada Hans Castorp w tej samej sytuacji. Umieszczenie kanonu dziecięcego, czyli rezygnacja z przydawki<sup>20</sup>, w kanonie akademickim mogłoby mieć interesujące skutki interpretacyjne i społeczne.

#### Czwarta reguła: autorytet

Kanon jest bezpośrednim skutkiem syntez historycznoliterackich o charakterze podręcznikowym – ten aspekt dotyczy przede wszystkim kanonu akademickiego. Nie każdy uczony-autorytet może kształtować kanon, ale tylko taki, który posiada kompetencje do wypowiedzania się w gatunku syntetycznym. Trudno wyobrazić sobie europejski kanon literacki bez Ernsta Roberta Curtiusa *Literatury europejskiej i łacińskiego średniowiecza* lub *Struktury nowoczesnej liryki* Friedricha. I trudno powiedzieć, jak miałby wyglądać np. polski modernizm w formacie innym niż nadany przez *Młodą Polskę* Kazimierza Wyki, *Koncepcję języka poetyckiego* Awangardy Krakowskiej Sławińskiego, *Powieść młodopolską* Michała Głowińskiego, *Poetycki model prozy w dwudziestoleciu międzywojennym* Włodzimierza Boleckiego i *Język modernizmu* Ryszarda Nycza. Oczywiście chodzi zarazem o całą serię syntez

<sup>20</sup> W jakimś sensie każdy typ studiów postzależnościowych tworzy dzisiaj własny przydawkowy kanon, a przede wszystkim odrębny proces historyczny. Interesującą grupą problemów są też kanony dyscyplinarne i subdyscyplinarne: kanon teoretycznoliteracki, kanon historycznoliteracki, krytycznoliteracki...

zainicjowaną przez Wykę, książki Tadeusza Witczaka, Jerzego Ziomka, Czesława Hernasa, Henryka Markiewicza, Mieczysława Klimowicza, Jerzego Kwiatkowskiego, które – co istotne – zastąpiły opracowania pozytywistyczne. Każda z tych książek prezentuje inną wizję badanej epoki, czyli zarazem inną wizję kanonu. Zapewne każda używa wszystkich reguł kształtowania kanonu, ale w różnym stopniu. Syntezy powojenne zmieniają przede wszystkim reguły literackości, interpretacji i wyjaśniania przyczyn zjawisk literackich – wobec klasycznego podejścia pozytywistycznego; wyjaśnienie psychologiczne i genetyczne zostaje zastąpione najczęściej lingwistycznym i zorientowanym na poetykę, w miejsce historii politycznej wchodzi wewnętrzna ewolucja konwencji literackich lub historia społeczna<sup>21</sup>. Między książkami Wyki, Boleckiego i Nycza zachodzą różnice w planie wyboru głównych bohaterów oraz zasad periodyzacji, co istotnie wpływa dzisiaj na kształt modernistycznego kanonu<sup>22</sup>. Zwłaszcza u Nycza widoczny jest zabieg wprowadzania literatury polskiej w uniwersalny kontekst europejski.

Powstaje pytanie, dlaczego te książki, a nie inne, dlaczego raczej synteza, nie monografia? Znaczącą rolę odgrywa dydaktyczna funkcja syntezy, której pozbawiona jest monografia i nawet najbardziej błyskotliwa interpretacja. Synteza upowszechnia wiedzę o autorach i utworach i w przeciwieństwie do monografii jest przeznaczona do lektury, również niespecjalistycznej. Przede wszystkim jednak synteza jest właściwym tekstem kanonu, bo nie jest kanonem dokument, który zwykle nazywa się spisem lektur.

Kanonizująca siła syntezy opiera się na stosowaniu wszystkich czterech reguł, ale najistotniejsza i nieobecna na taką skalę w innych gatunkach jest metoda umieszczania tekstów i autorów w historii. Bogactwo sensów, prawd historycznych i społecznych, odwołań do tradycji, związków intertekstualnych i nowatorstwo powodują, że teksty kanoniczne stają się mikroprocesami w obrębie procesu historycznego. Teksty kanoniczne tworzą architekturę i dynamikę historii, którą jednak trzeba umieć opowiedzieć. Autorytet korzysta z umiejętności, o których mówi Hayden White<sup>23</sup>: stosuje teorię, ale umie opowiadać historie, używa przekonujących struktur fabularnych, tworzy fikcję wyjaśniającą<sup>24</sup> i potrafi układać dobre zdania.

Kanon literacki jest osobliwą własnością kultury, ponieważ – odwracając przyjętą dotychczas perspektywę – sam w sobie jest wypowiedzią na temat opisanych problemów i reguł. Po pierwsze, jest obrazem teorii procesów literackich, wpływów, zależności, relacji intertekstualnych. Po drugie, jest empirycznym wyrazem

<sup>21</sup> Teoria i historia syntez została opisana przez Katarzynę Kasztenną (*Z dziejów formy niemożliwej: wybrane problemy historii i poetyki polskiej powojennej syntezy historycznoliterackiej*, Towarzystwo Przyjaciół Polonistyki Wrocławskiej, Wrocław 1995).

<sup>22</sup> Szczegółowo pisała o tym Teresa Walas (*Historia literatury w perspektywie kulturowej – dawniej i dziś*, [w:] *Kulturowa teoria literatury. Główne pojęcia i problemy*, red. M.P. Markowski, R. Nycz, Universitas, Kraków 2012).

<sup>23</sup> Zob. zwłaszcza H. White, *Tekst historiograficzny jako artefakt literacki*, przeł. E. Domańska, [w:] tegoż, *Poetyka pisarstwa historycznego*, przeł. E. Domańska, M. Wilczyński, Universitas, Kraków 2000.

<sup>24</sup> Zob. W. Iser, *Czym jest antropologia literatury? Różnica między fikcjami wyjaśniającymi a odkrywającymi*, przeł. A. Kowalcz-Pawlik, „Teksty Drugie” 2005, nr 6, s. 11–35.

sfery aksjologicznej danej kultury – z kanonu można rekonstruować metody wartościowania własności kulturowych<sup>25</sup>. Po trzecie, jest komentarzem do teoretycznego problemu literackości, istotnych, stałych i zmiennych cech literatury i kultury. Stawia pytanie: jeżeli literackie esencje nie istnieją i każdy tekst może być różnie interpretowany w zależności od założeń, to po co zmieniać kanon? Albo: czy istnieje kanon anarchistyczny? Po ostatnie: autorytety są wytwarzane przez kanon. Trwanie syntezy w obiegu akademickim jest wprost proporcjonalne do obecności tekstu w kulturze szkolnej i akademickiej.

### School and academic canon

#### Abstract

In this paper author considers the question, how literary canon is created and used in education. The answer is based on four points which are: 1) history of the nation, 2) identity of the reader – canon's receiver, 3) rules of literature's theory and 4) authority of the educational institutions and the people involved.

**Key words:** theory, rule, identity, education, canon, authority, nation

**Maciej Gorczyński** – adiunkt w zakładzie Teorii Literatury Instytutu Filologii Polskiej Uniwersytetu Wrocławskiego; zajmuje się głównie modernistyczną teorią literatury, zwłaszcza historią literaturoznawstwa, i pojęciem fikcji. Autor książki *Prace u podstaw. Polska teoria literatury w latach 1913–1939* (2009), artykułów (publikowanych w „Pamiętniku Literackim”, „Dialogikonie”, „Odrze”, „Przeglądzie Filozoficzno-Literackim”), współredaktor (*Współczesne dyskursy konfliktu. Literatura – język – kultura*, 2015, *Pamięć modernizmu*, 2011, *Wyobrażenia i pedanteria. Prace ofiarowane prof. Wojciechowi Głowali*, 2008). Przygotowuje książkę o problemie fikcji w nowożytnej literaturze i literaturoznawstwie.

---

<sup>25</sup> Interesujące porównanie kanonów różnych kultur zawiera tekst Bogusława Bakuły *Kanon, antykanon, postkanon w dyskursie o tożsamości kultur w Europie Środkowej i Wschodniej (1991–2011)*, „Porównania” 2011, nr 9, s. 13–43.